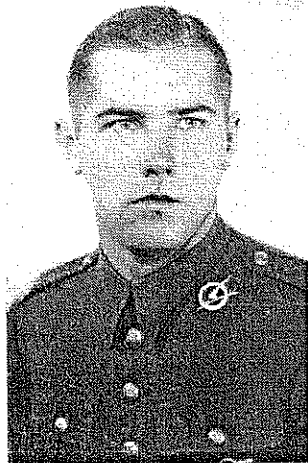


Bohaterowie 32. Eskadry Rozpoznawczej Lotnictwa Armii Łódź

W dniu 3-go września 1939 roku było ich tak niewiele. Trzech z nich zginęło na polach Ziemi Walichnowskiej. Ich życie i krew na stałe złączyły się z urodzajną glebą naszej małej ojczyzny. Oto oni – piloci samolotu „Karaś”-PZL-23A:



kpr. strzelec – Henryk Dubisz



kpr. pilot – Edward Kościelny



ppor. obs. Ludwik Dembek

Ku wiecznej pamięci poległych pilotów -

Zofia i Tadeusz Borkowie

Walichnowy, 3 września 2012 r.

Historia poszukiwania i kontaktów z rodzinami lotników poległych w 1939 roku w miejscowości Walichnowy

3 września 2012 roku w Walichnowach odbyła się uroczystość poświęcona utrwaleniu pamięci o tragedii lotników zestrzelonych wraz z samolotem „Karaś” w tej miejscowości przed 73-ma laty. Za sprawą Pana Sylwestra Skrzypka, wójta Gminy Sokolniki, i pozostałych inicjatorów wrześniowej uroczystości w wyjątkowy sposób, po latach, zostały przywołane wydarzenia tamtego tragicznego wojennego czasu. Dzięki obecności w miejscu dawnej tragedii wróciliśmy myślami, a niektórzy z nas także pamięcią, do tragicznych ofiar młodych ludzi – lotników – bohaterów, którzy nie wahali się oddać swojego życia w walce z najeźdźcą.

[Przekazywanie i utrwalanie w pamięci dzieci i młodzieży grozy i skutków wojny jest niezmiernie ważnym zadaniem, bowiem póki trwa pamięć po tych, którzy odeszli, oni w swoisty sposób żyją wśród nas i żyć będą wśród kolejnych pokoleń. Problem ów jest tym bardziej ważny w sytuacji, gdy pokolenie, które osobiście przeżyło i odczuło koszmar tamtych dni i lat, odeszło bądź odchodzi. Niebawem autentycznych przekazów będzie coraz mniej.]

Pamiętam do dziś oddziaływanie emocjonalne pokolenia moich Rodziców i Dziadków. Jak oni silnie reagowali i głęboko przeżywali tragedię nieznaną z imienia i nazwiska lotników spalonych w zestrzelonym „Karasiu”! To dzięki ich przekazom i ubolewaniom nad losem nieznaną bohaterów po latach zapragnęłam z całego serca spłacić dług pamięci i zaspokoić ciekawość – odpowiedzieć na pytanie, kim byli poległ tu na naszej ziemi 3-go września 1939 roku piloci i gdzie są ich rodziny. Do dziś słyszę głosy mojej mamy i babci: „Mój Boże – kim byli piloci, gdzie są ich bliscy, czy wiedzą, że prochy ich synów i braci spoczywają na naszym cmentarzu?”.

Wieloletnie moje starania i listy kierowane do audycji „Świadkowie”, realizowanej w Polskim Radio pod patronatem Polskiego Czerwonego Krzyża, z prośbą o pomoc w rozwiązaniu ponurej i trapiącej nas zagadki, niejednokrotnie zaczynały budzić wątpliwości w efekty poczynić i poszukiwać. Ważnym krokiem w dotarciu do pewnych informacji o lotnikach okazała się, przekazana przez Pana Zenona Ciachłę, książka dra Jerzego Pawlaka zatytułowana *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*. To dzięki niej otrzymaliśmy potwierdzenie danych o załodze „Karasia”, do której należeli:

- ppor. obserwator – Ludwik Dembek
- kpr. pilot – Edward Kościelny
- kpr. strzelec – Henryk Dubisz.

Poznawszy wreszcie nazwiska lotników, postanowiłam odszukać ich rodziny. W tej sprawie zostały wysłane kolejne listy – 24 marca 1984 roku do Polskiej Telewizji (z prośbą o pomoc w odszukaniu

rodzin lotników), 19 listopada 1984 roku do Polskiego Czerwonego Krzyża i ponownie do Polskiej Telewizji w dniu 10 lutego 1985 roku.

Historia nawiązania kontaktów i spotkań z rodzinami i bliskimi poległych lotników oraz zbieranie informacji o bohaterach i związane z tym przeżycia przekroczyły wszelkie moje oczekiwania i wyobrażenia. Pierwsza wiadomość nadeszła od Pana Witolda Dubisza, emerytowanego pułkownika z Warszawy, który przeczytał informację o trudnej dla nas sprawie w wojskowym czasopiśmie. Nie znając bliższych danych o poszukiwaniach prowadzonych przez szkołę w Walichnowach, przesłał list do Urzędu Gminy w Sokolnikach, a Urząd przekazał wiadomość od Pana Dubisza szkole. W ten sposób rozpoczęła się obustronna korespondencja z bratem poległego lotnika, Henryka Dubisza. Na wystany do Warszawy do Pana Witolda Dubisza list (odpis listu znajduje się w *Kronice Szkoły Podstawowej w Walichnowach*) szkoła otrzymała odpowiedź 7-go czerwca 1985 roku. Po niespełna dwóch tygodniach, 18-go czerwca tamtego roku, mogliśmy już z ogromnymi emocjami gościć Pana Dubisza, który na grób swojego brata przyjechał z żoną i dwoma dorosłymi synami, przywożąc ogromny wieniec i znicz. Zapalone po raz pierwszy przez najbliższych, po tylu latach, na grobie pilotów światełko, wyciskało łzy zarówno przybyłym krewnym, jak i nam - czekającym przez długi okres na takie spotkanie. Pan Witold Dubisz obiecał wtedy, że i on będzie szukał pozostałych rodzin poległych lotników.

Dni i miesiące mijały jednak bez nowych wieści. Dopiero 29-go czerwca następnego 1986 roku, w środę o godzinie 11.20 miało miejsce kolejne, niesamowite dla nas, wydarzenie. W tym dniu zjawiał się w Walichnowach Pan Zygmunt Kościelny, informując, że jest bratem Edwarda Kościelnego - lotnika poległego w 1939 roku. Pan Kościelny, również mieszkaniec Warszawy, wyznał, że skontaktował się z Panem Witoldem Dubiszem, czytał list, jaki tamten otrzymał ze szkoły w Walichnowach, i stąd jego podróż z Warszawy do Walichnow. Wzruszeniom nie było końca. O szczegółach rozmów i ich efektach nie miejsce tu rozpisywać się. Zainteresowanych tymi problemami odsyłam do *Kroniki Szkoły Podstawowej w Walichnowach*, gdzie utrwalone są wszystkie wydarzenia dotyczące lotników oraz szkoły w latach 1984–1989.

Nie mogę jednak pominąć niezmiernie ważnego spotkania i historii nawiązania kontaktów z osobą bliską trzeciemu lotnikowi, ppor. obs. Ludwikowi Dembkowi. Osobą tą jest Pani Elwira Bieniakowska, która w 1939 roku była narzeczoną Ludwika Dembka. Jako jedyna bliska mu osoba, dowiedziawszy się (z notatki zamieszczonej w jednej z gazet przez Juliusza Molskiego, ówczesnego współpracownika Muzeum Armii „Poznań”) o uroczystościach zaplanowanych na 19-go października 1987 roku na terenie Muzeum Armii „Poznań” w Parku Cytadela (przywieziono tam wówczas z Walichnow trzy trumny z prochami lotników), przyjechała do Poznania, by uczestniczyć w pogrzebie. Wzruszająca rozmowa z byłą narzeczoną Ludwika Dembka i prośba Pani Bieniakowskiej o przybliżeniu jej szczegółów nam znanych – rozwinęły nową korespondencję. Zdobycie cennych informacji o

trzecim członku załogi „Karasia” stało się bliskie osiągnięcia. W dniu 15 listopada 1987 roku otrzymałam list od Pani Elwiry Bieniakowskiej, w którym między innymi pisała: „(...) Ani mogłam przypuszczać, że zadała Pani sobie tyle zachodu, starań i troski, by po tylu latach zdobyć dane odnośnie załogi strąconego samolotu i poznać rodziny poległych lotników. Ludwik Dembek był moim narzeczoną. Mieliśmy się pobrać na Święta Bożego Narodzenia 1939 roku. Miałam 20 lat, on 24. Mój Boże - któż z nas obojga mógł przewidzieć, że on już w tym czasie będzie w ziemi, a wigilia 1939 roku była dla mnie jedną z najbardziej ponurych wigilii w moim życiu (...). Jakim był Ludek? Mój Boże inaczej patrzyłam na niego jako 20 letnia zakochana dziewczyna, inaczej wspominam go po pół wieku – jako stary, dobiegający do siedemdziesiątki człowiek. Jedno co mogę Pani, z ręką na sercu powiedzieć, to że był to wysoki, bo 188 cm wzrostu, bardzo szczupły, dojrzały i odpowiedzialny człowiek. Towarzyski, bezpośredni, nadzwyczaj słowny i szalenie punktualny (do przesady, co mnie trzpiotkę nawet nieraz denerwowało). Był żołnierzem z krwi i kości, który z wielką dumą nosił swój mundur, nosił i szanował – jak mówił jego ówczesny przełożony, pułkownik 10 Pułku Ułanów w Bydgoszczy – był oficerem z oczyma jak niebo i charakterem jak łąka. Jego dewizą było »obowiązek przede wszystkim« i niej właśnie był wierny aż do końca”. Tyle wspaniałych ocen odnośnie Ludwika Dembka z listu Pani Elwiry Bieniakowskiej.

Krążyły w tamtym okresie listy i przekazy, masa wzruszeń i potrzebnych wiadomości przekazywanych potem uczniom w szkole i rodzicom na zebraniach rodzicielskich. Dużo informacji na temat prac i problemów rozwiązywanych przez szkołę w latach 1984-1989 zawiera *Kronika Szkoły*. Wszystkie bowiem czynności i starania służyły przygotowaniom zmierzającym do ufundowania sztandaru i nadania Szkole Podstawowej w Walichnowach imienia 32. Eskadry Rozpoznawczej Armii Łódź jako symbolu i utrwalonej pamięci po naszych bohaterach. Niech w pamięci kolejnych pokoleń żyją oni wiecznie.

Zofia Borek

Chwała bohaterom - lotnikom i „Karasiowi”

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 Polska była uboga i wyniszczona gospodarczo i kulturowo przez zaborców. W nowych granicach na obszarze naszego kraju trzeba było stworzyć i budować wszystko od podstaw. W latach 1925-1938 polski wywiad działający przy naszej zachodniej granicy powiadomił rząd, iż Niemcy przygotowują się do wojny, a szczególnie duże sumy z funduszy państwa przeznaczają na rozwój przemysłu lotniczego. Polska na rozwój tego przemysłu w 1939 roku przeznaczyła z budżetu, mimo przeróżnych trudności, 10%.

Procentowy udział budżetu państwa w rozwoju przemysłu lotniczego w 1939 roku		
Kraj	% budżetu	wartość w milionach USD
Francja	27%	380
Wielka Brytania	32%	700
Niemcy	33%	2550
Polska	10%	18,4

Źródło: A.Glass, *Samolot rozpoznawczo-bombardujący PZL-23 Karaś*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

W dniu 1-go września 1939 roku liczba samolotów wojska (armii w czasie wojny) wynosiła: Niemcy – samoloty bojowe: 4118 jednostek; Polska – samoloty bojowe: 397 jednostek (z tej liczby na wyposażeniu armii było około 170 samolotów, w tym 118 „Karasi”, różnica wynika z ogólnego stanu jednostek, to jest – remontów, przewozów pasażerów, rezerwy). Polski personel latający liczył w dniu 1-go września 1939 roku 1151 osób, miały one do dyspozycji 397 samolotów.

Zestawienie danych technicznych samolotów myśliwskich Polski i Niemiec użytych w wojnie w 1939 roku		
Kraj	Polska	Niemcy
Typ samolotu	PZL-P-7a, PZL-P11 „Karaś”	Messerschmitt
Silnik - moc	520-645 KM	635 - 2x1020 KM
Uzbrojenie	karabiny maszynowe 3-4 jednostek	karabiny maszynowe 3-7 jednostek
	6x100kg bomb lub	b.d.
	8x50kg bomb	b.d.
Prędkość	do 327 km/h	470 - 510 km/h
Zasięg	700-900 km	600-1300 km

Źródło: Źródło: A.Glass, *Samolot rozpoznawczo-bombardujący PZL-23 Karaś*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

Koszty produkcji „Karasia” wynosiły wówczas 125 tysięcy złotych. 32. Eskadrę organizowano w Poznaniu w latach 1936–1939 z samolotów seryjnej produkcji i samolotów pochodzących z 6. Pułku Lotniczego ze Lwowa. Godłem rozpoznawczym tej eskadry była biała czteroramienna gwiazda z białą

obwódka. 32. Eskadra składała się z dziesięciu samolotów rozpoznawczych wyprodukowanych seryjnie w latach 1936-1938 i stanowiła część 3. Pułku Lotniczego w Poznaniu. Jej obsada personalna wynosiła 34 osoby. W sierpniu 1939 roku po pełnym wyposażeniu bojowym 32. Eskadra czekała na rozkaz odlotu na polowe lotnisko. W dniu 31 sierpnia 1939 roku eskadra odleciała do Lublinka (lotnisko rozdzielcze) i Sokolnik (lotnisko polowo-bojowe) leżących na północ od Łodzi. Z tego lotniska w dniu 3 września 1939 roku około godziny 7.40 wystartował prawdopodobnie nasz „Karas”. Lecąc w kierunku Ostrzeszowa, Kępna, Rychtała i Sieradza, załoga samolotu dokonywała rozpoznania przemieszczających się na wschód sił nieprzyjaciela. Podczas swego trzeciego lotu bojowo-rozpoznawczego na skrzyżowaniu dróg w Walichnowach załoga „Karasia” po raz kolejny zaatakowała pancerne oddziały niemieckie. W tym momencie samolot został trafiony pociskami OPL n-pla, zapalił się i spadł w płomieniach na miejscowe pole. Załoga zginęła wykonując 28. zadanie obronno-bojowe.

Szlak Bojowy 32. Eskadry Rozpoznawczej Lotnictwa Armii Łódź w dniach 1 - 17 września 1939 roku

Swoje zadania bojowe - min. rozpoznawanie typów wojsk niemieckich przemieszczających się na terenie Polski po 1 września 1939 r. czy atak na niemieckie kolumny wojsk pancernych i piechoty zmotoryzowanej - 32. Eskadra realizowała w obrębie takich miejscowości, jak: Poznań-Ławica – Lublinek – Sokolniki (k. Łodzi) – Walichnowy/Prusak – Piastów (k. Radomia) – Namysłów – Marianów – Borki – Kowal – Łuck.

Ewakuacja 32. Eskadry Rozpoznawczej Lotnictwa Armii Łódź około 15-17 września 1939 roku

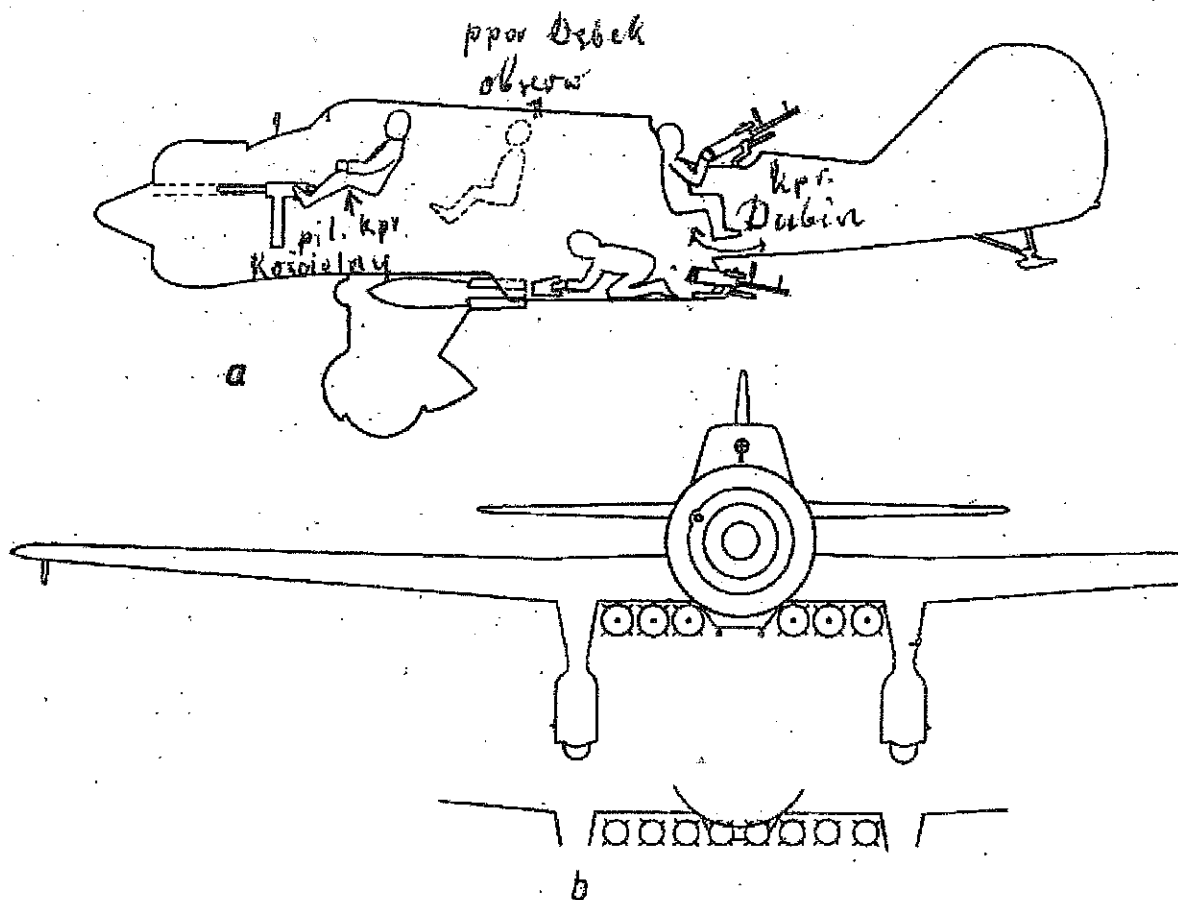
Rozwiązanie 32. Eskadry nastąpiło przypuszczalnie w okresie od 15-go do 17-go września 1939 roku. Miało to miejsce w takich miejscowościach, jak: Monasterzyska – Buczacz – Delatyń – Tarnów – Stanisławów (na Podolu). Część ocalałych pilotów na własną rękę próbowała przedostać się do Rumunii, większość z nich trafiła jednak do niewoli.

Straty 32. Eskadry Rozpoznawczej Lotnictwa Armii Łódź

W dniu 1 września 1939 roku 32. Eskadra posiadała 10 samolotów, po 17 września stan jej wyposażenia wynosił:

- 8 samolotów – zniszczonych
- 2 samoloty – przekazane do 6. Dywizjonu Brygady Bombowej w dniach 11 i 12 września 1939 roku. Przekazanie odbyło się prawdopodobnie w okolicach Stanisławowa na Podolu.

Rys. Rozmieszczenie załogi i karabinów w samolocie „Karaś”



a – rozmieszczenie uzbrojenia strzeleckiego, b – schemat zawieszenia bomb: 6 x 100 kg, 8 x 50 kg

Źródło: A.Glass, *Samolot rozpoznawczo-bombardujący PZL-23 Karaś*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, s. 12.

Uzbrojenie strzeleckie „Karasia”

Wyposażenie strzeleckie „Karasia” stanowiły 3 karabiny maszynowe, w tym: jeden karabin maszynowy PWU roz. 33 - Karabin 7,9 mm, strzelający przez śmigła samolotu, uruchamiany przez pilota z zapasem 670 naboji oraz dwa karabiny typu F kaliber 7,7 mm z zapasem 288 naboji. Samolot zabierał około 800 litrów paliwa - benzyny lotniczej, w czasie jednej godziny spalał jej 150 litrów. Dystans, jaki „Karaś” mógł pokonać z tym zapasem i zużyciem paliwa wynosił 700–900 km.

Dane techniczne samolotu „Karaś” PZL-23A	
Wyszczególnienie	PZL-23A
Rozpiętość	13,95 m
Długość	9,68 m
Wysokość	3,3 m
Powierzchnia nośna	26,8 m ²
Ciężar własny	1928 kg
Ciężar użyteczny	885 (maks. 1500) kg
Ciężar całkowity	2813 (maks. 3428) kg
Obciążenie powierzchni nośnej	105 kg/m ²
Obciążenie mocy	4,4 kg/KM
Prędkość maks. na wysokości 0 m	263 km/h
Prędkość maks. na wysokości 2500 m	304 km/h
Prędkość przelotowa	220-240 km/h
Prędkość minimalna	110 km/h
Prędkość wznoszenia	6,5 m/s
Pułap	5800 m
Zasięg	1300 km
Współczynnik obciążenia niszczącego	10,5 (8 przy ciężarze maks.)

Źródło: A.Glass, *Samolot rozpoznawczo-bombardujący PZL-23 Karaś*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, s. 17.

W roku 1935, gdy prototyp samolotu był gotowy łącznie z instalacją uzbrojenia, dowództwo lotnictwa wojskowego w Warszawie zakwalifikowało samolot do seryjnej produkcji i nadano mu nazwę „Karaś”. Pełna nazwa samolotu brzmiała Karaś-PZL-23A. Jeden z pierwszych, z rozpoczętej seryjnej produkcji, samolotów otrzymał rejestrację cywilną pod znakiem SP-BCT. Ten „Karaś” miał numer fabryczny 901. W końcu 1935 roku wojsko zamówiło 210+10 „Karasi” dla potrzeb sił zbrojnych. Projektantami samolotu byli inżynier Stanisław Prauss oraz dr inżynier Franciszek Misztal. Obaj inżynierowie byli wychowankami Politechniki Warszawskiej.

Tadeusz Borek

Drugi pogrzeb lotników - Apel w Walichnowach. Uroczystość na Cytadeli w Poznaniu

We wrześniu 1987 roku (dokładnie - 16 września) po 48 latach od tragicznego zestrzelenia „Karasia”, w miejscu upadku samolotu dokonano drugiej ekshumacji zwłok lotników. Pierwsze, częściowe - jak się okazało z rozmów ze świadkami (Pani Fedyna) tamtych wydarzeń - wydobyte szczątków pilotów i szybki pochówek ich ciał na cmentarzu w Walichnowach miały miejsce w listopadzie 1939 roku. Warunki atmosferyczne (deszcz, błoto) i pośpiech działań - dokonywanych wówczas pod okiem i bez aprobaty okupantów - sprawiły, że wydobyte z pierwotnej mogiły na polu

(przy skrzyżowaniu dróg w kierunkach Łódź, Wrocław, Warszawa) ciała spalonych pilotów były niekompletne. W powtórnej ekshumacji udział wzięli:

- Pan Juliusz Molski – eksplorator wrześniowych pobojozisk lotniczych
- Pan Zygmunt Kościelny – brat pilota, Edwarda Kościelnego
- Państwo Zofia i Tadeusz Borkowie - nauczyciele Szkoły Podstawowej w Walichnowach nadzorujący przebieg prac oraz będący jednocześnie opiekunami uczniów uczestniczących w ekshumacji
- Uczniowie Szkoły Podstawowej w Walichnowach:
 - Rafał Prukop
 - Grzegorz Polewiak
 - Janusz Kowalczyk
 - Bogdan Barański.

Pierwszym, który znalazł część (żebro) szkieletu lotnika, był ówczesny uczeń VIII klasy, Rafał Prukop. W czasie ekshumacji wydobyto szereg przedmiotów należących do pilotów, np. zegarek, grzebień, flakonik po perfumach, fragmenty umundurowania.)

Szczegółowy opis ekshumacji zwłok i uroczystego pożegnania szczątków pilotów przez mieszkańców Walichnow oraz informacje dotyczące przekazania na teren Muzeum Armii „Poznań” wydobytych na polu 16 września 1987 r. ciał lotników zawiera *Kronika Szkoły Podstawowej w Walichnowach*. Jedno jednak należy w tym miejscu stwierdzić - zorganizowana w Walichnowach w dniu 16 października 1987 r. uroczystość miała charakter wiecu pokojowego. O godzinie 13.30 po mszy świętej w miejscowym kościele na udekorowane boisko szkolne z widocznym hasłem „Nigdy więcej wojny” wyruszył kondukt żałobny. Tworzyły go trumny trzech pilotów, niesione przez strażaków w asyście wojska, rodziny lotników, młodzież, dzieci z kwiatami, sztandary, strażę pożarną, delegacje z wieńcami, orkiestra i społeczeństwo nie tylko Walichnow, ale wielu pobliskich miejscowości i okolic. Cały przebieg uroczystości był niezwykle podniosły i wzruszający. Po przemówieniach ówczesnego przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Sokolnikach, Pana Ryszarda Strzelczyka i ówczesnej dyrektor Szkoły Podstawowej w Walichnowach, Pani Zofii Borek została odczytana przez Pana Tadeusza Borka uchwała Rady Państwa z dnia 15 października 1987 r. w sprawie pośmiertnego odznaczenia załogi „Karasia” Krzyżami Walecznych oraz pismo Rady Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa zawierające podziękowanie dla mieszkańców Walichnow za opiekę nad pomnikiem i pamięć o poległych lotnikach. Na koniec uroczystego apelu przedstawiciel Muzeum Armii „Poznań” przekazał podziękowanie organizatorom i społeczeństwu Walichnow za zorganizowanie tak niezwykle uroczystego pożegnania prochów lotników.

Dużą i ważną rolę w organizacji pogrzebu ekshumowanych lotników na Cytadeli w Poznaniu odegrał Pan Juliusz Molski, który zjawił się w Walichnowach w latach 1986-1987 w czasie, gdy wiele spraw było już ustalonych i wyjaśnionych (między innymi nazwiska naocznych świadków zdarzenia, dokładne miejsce upadku samolotu, nazwiska poległych lotników). To dzięki jego staraniom do Walichnow trafiło śmigło samolotu, które umieszczone zostało na nagrobku lotników na miejscowym cmentarzu. Dzień po apelu w Walichnowach, w dniu 17 października 1987 r. trzy trumny z wydobytymi po latach szczątkami pilotów zostały przewiezione w asyście wojska i złożone w kwaterze lotniczej na Cytadeli w Poznaniu. Przebieg uroczystości pogrzebowej miał niezwykle charakter. Brała w niej udział kompania honorowa wojska, orkiestra wojskowa, członkowie Rady Programowej Muzeum Armii „Poznań”, rodziny lotników, licznie przybyli ze sztandarami i kwiatami mieszkańcy Walichnow, nauczyciele i dyrekcja szkoły w Walichnowach. W czasie uroczystości pogrzebowej załoga samolotu „Karaś” została pośmiertnie oznaczona Krzyżami Walecznych.]

Bohaterowie są zawsze z nami - wśród żywych. Niech BÓG da im niebo, a chóry anielskie niechaj im śpiewają hymny z tej ziemi. Chwała ich pamięci!

Zofia Borek, Tadeusz Borek

Opracowano na życzenie Księdza Proboszcza Parafii Walichnowy, Jana Matwieszyna.